



Legenda o leborskich zabkach.

7-9

Dawno temu w miasteczku Lebork była sobie fontanna. Ta fontanna była magiczna, a jak nie wierzycie, przeczytajcie. Był sobie władca, który miał żonę i ośmiu synów. Zarządca miasta był zaradny ale jednocześnie podstępny i chciwy. Mieszkańcy się go bali. Pewnej letniej nocy z posiadłości w parku wszyscy synowie władcy zniknęli. Mieszkańcy miasta i okolic szukali ich od rana do nocy. Od czasu zaginięcia młodych dziedziców w miejskich stawach zaczęto pojawiać się coraz więcej zab. W pewnym momencie zab było tak dużo, że ich sławiejszy rehot stychać było w całej okolicy, od leborskiej wieży ciśnień do dębu „Świętopetka” w Kępakowicach po latarnię morską i plażę na Stilo. Po ośmiu dniach poszukujący mieli dość, zmęczeni poszli do swoich domów odpocząć. Tej nocy Księżyc i gwiazdy świeciły tak mocno, że wszyscy mieszkańcy budzili się.

Ogromne liny suralla dochodziły również z największego placu miejskiego. Ludzie zeszli się, żeby zobaczyć co się dzieje. Nawet sam władca przybył na miejsce aby dowiedzieć się co się stało. Na fontannie położonej na środku placu pojawiło się osiem zielonych żab.

Wszyscy dziwili się jak to mogło się wydarzyć. Władca już wiedział, że to kara za jego złe postęпки i czyny. Jednak zrozpaczony nakazał wznowić poszukiwania synów. Tysiące ludzi szukało zaginionych. Poszukiwania trwały. Mijały tygodnie, miesiące i lata ale po młoci dniach nie było nigdzie śladu. Zdesperowany władca opadał z sił. Jak kamień w wodę, powtarzał sobie codziennie. Po kilku latach władca zmarł. Tej nocy żaby w stawach ponownie zarechotały jak w noc zaginięcia synów władcy. Z żab na fontannie zaczęła tryskać woda. Wszyscy domyślali się, że zaginięcie synów, pojawienie się żab na fontannie i wydarzenia tej nocy nie były przypadkowe.



Legenda o żabach w Łębnoku

7-9

Dawno dawno temu było sobie pięciu książąt Piotr, Kastian, Edward, Andrzej i Kacper. Byli bardzo bogaci i mieli bardzo duży pałac. Nikt z nich nie lubił się za bardzo dzielić i pomagać oprócz Kacpra. Kacper pomagał chorym, biednym oraz osobą starszym. A czasami dawał pieniądze swoim poddanym. A Piotr, Kastian, Edward i Andrzej nigdy nie przyjeżdżali do miasteczka chyba że było jakieś wydarzenie. Aż któregoś dnia przyszła pewna biedaczka i spytała książąt czy może zamocować jeden dzień. Książęta spojrzeli się na siebie oprócz Kacpra który powiedział że jak by mógł podejmować takie decyzje to z wielką chęcią ale nie może. Piotr powiedział że nie. Nagle biedaczka wytrzymała różniczkę z kieszeni i zaklęła Piotra, Kastiana, Edwarda i Andrzeja w żaby i powiedziała: Macie rok żeby jakaś Panna was pocatowała a inaczej zamienicie się w skały. Mijał miesiąc za miesiącem chłopcy siedzieli na fontannie i wypielili z niej wodę

raz nagle zamienili się w skały.